

U wrót Dalekiego Wschodu. KRYZYSOWE NASTROJE W SINGAPORE. Genjusz żółtej rasy.

Singapore, w marcu.

Wzrostający wjazd do przystani w Singapurze dostarcza bajecznie pięknych towarów z wyszczególnionych blach wschodzącego podzwrotnikowego państwa. Samo miasto jest najbólszą miejscowością w ciągu podróży do Azji południowej. O widoku miasta decydują wielkie budynki banków, biur handlowych i magazynów, których wysmukłe kolumny i pompy architektoniczna z czasów przemysłu kauczukowego i cynowego są równie mało ze światła podzwrotnikowych stref, jak i z dzisiejszej depresji na rynkach surowców. Na terenach w budynkach przeważa

towaru, któregooby Chińczycy nie rozpoznałby w Indonezji.

Chińczycy wszędzie znajdują się w kontakcie z drobnymi konsumentami i uchodzą za najrzeczniejszych nabywców. Oni to

skupują surowy kauczuk

od drobnych plantatorów, i wbrew wszelkim cennikom i kontyngensom produkcji zrzucają go na rynek.

Chińczycy trzymają się w odosobnieniu. Nie asymilują się z tubylcami i nie cieszą się ich sympatją. Zgodnie z bolszewickimi pojęciami „chińska burżuazja Indonezji” stanowi narzędzie eksploatacji tubylców przez rasę białą.

Kryzys surowcowy ciąży nawet na bogatym mieście Singapurze, ale zarząd miejski z czasów rozkwitu przemysłu kauczukowego posiada tak znaczne rezerwy finansowe, że zakres robót publicznych dotąd nie uległ żadnej zmianie ani ograniczeniu. Rozpoczęto wysiedlanie bezrobotnych kulisów chińskich do ojezyny. Umieszczono też w barakach 160 zwolnionych z pracy Anglików.

Nie jest więc dziwne, że w tych warunkach dalsza imigracja kulisów chińskich nie jest pożądana, a nawet uważana za niebezpieczną ze względu na ruch komunistyczny. Ubiegłej jesieni z tego powodu wydano przepisy ograniczające napływ chińskich emigrantów.

Na uwagę zasługuje ścisła łączność, w jakiej Chińczycy — emigranci — w Siamie, Indjach holenderskich i Filipinach — pozostają z ojczyzną. Prasa chińska w Singapurze jest całkowicie nastrojona na ton, panujący w Nankinie. W wielu wystawach spotyka się portret Ciang Kajczeka. Również zachowała się w Singapurze żywa pamięć o poparciu rewolucji Sunjatsena przez zamieszkałych tutaj Chińczyków. Z powyższych przyczyn nie zastanawia fakt, że Chińczycy zostali wykluczeni z udziału

przy robotach budowy portu wojskowego. Do tej pracy, jak i do wielu innych zajęć używa się Tamilów „a władze kolonialne systematycznie popierają emigrację tego szczepu z Cejlonu i Indji Południowych. Jednak w dziedzinie handlu i rzemiosł, oraz jako wykwalifikowani robotnicy, Chińczycy nie potrzebują obawiać się konkurencji Tamilów.

Prócz czarnych, zręcznych Tamilów ze szczepów hinduskich spotyka się jeszcze Hindusów Północnych, o nierównie wyższej kulturze. Z pośród nich rekrutują się osławieni na Wschodzie „Chettyars”, uważani — zależnie od zapatrywania — bądź za lichwiarzy, bądź za bankierów ludzi niezamożnych. Istotnie w okresie ostatniej pomyślnej koniunktury dopomogli niezliczonym pomniejszym plantatorom — po większej części Chińczykom — do założenia plantacji drzew kauczukowych. Przy obecnej stagnacji konsumpcji drobni plantatorzy nie mogą pokryć swych zobowiązań i przy tej sposobności zostało stwierdzone, że hinduscy „chettyars” udzielili w brytyjskiej Malajji pożyczek w wysokości 525 milionów złotych.

Tubylczy żywioł malajski niczem nie zwraca uwagi. Ludzie ci, o uosobieniu miękkiem i nastroszonym, nie mają powodzenia na bruku w Singapurze.

Bull.

SENEGALCZYCY PIJĄ... PERFUMY. Bo mocne i pachną.

W tych dniach doniosła prasa francuska, że podatek od perfum będzie niebawem znacznie podwyższony. Postanowiła więc francuska władza skarbowych nie zwrotićby prawdopodobnie na siebie większej uwagi, gdyby nie to, że

spowodowały je głębsze przyczyny, o których niepodobna przemilczeć. Wiadomo, iż alkoholizm rozszerzył się w ostatnich latach w kolonii francuskiej Senegalu tak zastraszająco, że gubernator Afryki Zachodniej był zmuszony, od paru już lat, obłożyć znacznym podatkiem

wszelkie płyny

importowane z Europy i zawierające ponad 23 proc. spirytusu, celem zmniejszenia coraz bardziej wzrastającego spożycia alkoholu.

Wkrótce jednak władze francuskie stanęły wobec niewytłumaczonej na razie zagadki: badając mianowicie statystyki handlowe kolonii, spostrzegły, że od pewnego czasu import perfum do Senegalu bardzo się podniósł. Sprawa wymagała bliższego wyjaśnienia, gdyż trudno było pomyśleć, by kobiety senegalskie zużywały stosunkowo

wiele perfum od paryżanek.

Po długich dochodzeniach i badaniach stwierdzono, że tubylcy od czasu opodatkowania alkoholu, przeszli do upijania się namiętnie... perfumami, które jak wiadomo, zawierają od 70 do 90 procent alkoholu. Przemysł francuski, wytwarzający perfumy zarządził przedźródła władz centralnych nowe to upodobanie Senegalczyków i zastosował się odpowiednio.

W związku z powyższym wykrzykiem skarb francuski obostrzył podatek od wszelkich perfum, nie zawierających — na 1 litr płynu — co najmniej 15 gramów esencji pachnących.

Serce starego zegarmistrza. Dziwny przedmiot.

W Monachjum w małej izdebce starego domu mieszkał pewien zegarmistrz. Był on nie tylko doskonałym rzemieślnikiem, ale także entuzjastą swoich zegarków.

Z pośród wszystkich zegarów otaczał zwłaszcza jeden najczulszą opieką. Był to zegar, skonstruowany w Paryżu w roku 1872.

Gdy wybijał godzinę, otwierała się w nim furka i wychodził z niej

kościotrup z kosą w ręku, symbolizujący znikomość czasu. Gdy zegar kończył wydzierać godzinę, kościotrup znikał w jego wnętrzu, a furka się za trzaskiwała.

Stary zegarmistrz nie pozwalał nigdy tknąć zegara żadnemu ze swych pomocników. Sam naprawiał wszelkie uszkodzenia i długie godziny spędzał, przysłuchując się jego poważnemu tykaniu. Pewnego dnia zegarmistrz od rana

czuł się osłabiony. Leżał w łóżku i nie spuszczał oczu z tarczy starego zegara.

— Dopóki on chodził, nic mi nie będzie... — mówił do otoczenia.

Rodzina uśmiechała się z politowaniem, nie chcąc zaprzeczać staruszkowi Nagle.

zegar zaczął bić czwartą. Po ostatnim uderzeniu otworzyła się furka, wyszedł kościotrup, ale w tej chwili w mechanizmie zegara coś trzasło. Kościotrup nie wrócił do wnętrza zegara bo zegar stanął.

Jednocześnie zatrzymało się bicie serca staruszka.

Rodzina przejęta pietyzmem dla zegara, który obwiesił w tak szczególny sposób śmierć swemu właścicielowi, chciała go jako drogą pamiątkę naprawić.

Ale żaden zegarmistrz nie mógł tego dokonać. Werk był całkowicie zniszczony.

„Najlepszy uczeń Lenina” Karjerowiczostwo w Sowietach.

Bolszewicy oficjalnie znieśli u siebie rangi urzędnicze, szarże oficerskie, tytuły i t. p., ale wprowadzili za to podział na kategorie, które oprócz lepszego wyżywienia, dają szereg innych przywilejów w postaci silnej władzy nad szarym motłochem proletariatu.

Neoficjalna sowiecka lista, traktująca o kategoriach dygnitarzy została wprowadzona przez same życie i jest bardziej przestrzegana niż w jakimkolwiek z państw zachodnich. Epitety nadawane przez rządową prasę sowiecką swym dygnitarzom obowiązują obywatela nawet w rozmowie prywatnej, a w urzędowej stanowią jeden z najgłośniejszych czynników, który może wpłynąć na załatwienie sprawy.

Stalin jest oficjalnie nazwany „najlepszym uczniem Lenina” oraz „wodem sowieckiego kraju”. Gdy on zjawia się na trybunie

cała sala powinna wstać

klaskać w ręce i ryczeć cztery minuty. Molotow nosi nazwę i tytuł „sławnego współbojowca Lenina”. Jego wystąpienia przed ludem w charakterze trybuna na równie okłaskiwane są, ale bez wstawania, ryku i 4-minutowego terminu. „Spontaniczne” powitanie jego odbywa się w ciągu minuty.

Woroszyłow jest „wytrzymałym bolszewikiem — leninowcem”. Wystąpienia czerwonego generała wita się fanfarami i okrzykami „niech żyje wojsko”.

Ordżonikidze nosi przydomek „niezachwianego bolszewika”.

Dalej idą mniejsze „rangi”: „Najlepszy bolszewik”, „oddany bolszewik”, „honorowy członek rodziny czelkistów”, lub prosto „członkowie rodziny czelkistów” i t. d.

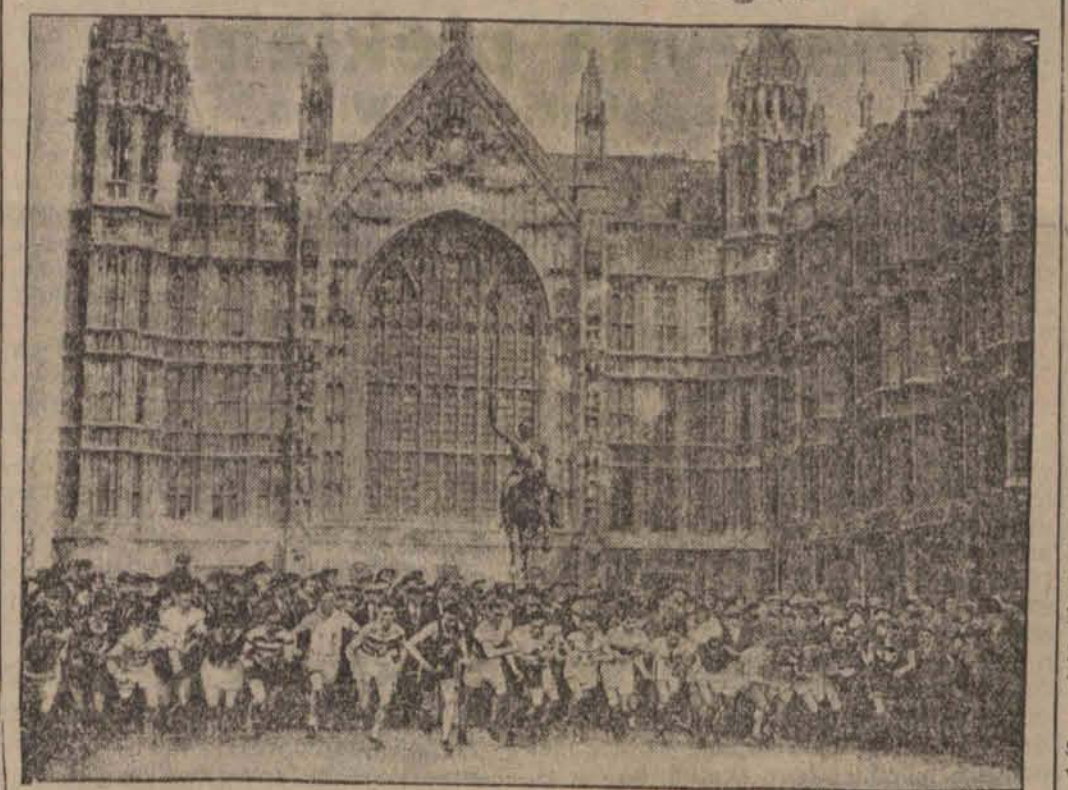
Drabina ta jest strzeżona przez samych

najwyższych dygnitarzy

i termin przejścia z jednego stopnia do drugiego nie jest przewidziany żadną pragmatyką lecz zależy od szczęścia i przetrzebi, które dzieli osobę od ołtarza komunizmu — Kremlu z kapitanem Stalinem na czele.

Otrzymywanie tych tytułów posiada wielkie praktyczne znaczenie i należy do sztuki karjerowiczostwa które kwitnie w Sowietach. Przeniesienie z niższego do wyższego stopnia daje powiększenie pensji, możliwość wydawania na koszt państwa broszur i książek, ciągnięcia z nich zysku. Najwyższe stopnie dają prawo nazywać swym imieniem miasta, a przede wszystkim bezkarnie rządzić w stolicy lub na prowincji.

Bieg maratoński w Anglii.



Start do biegu maratońskiego Londyn—Brighton przed gmachem parlamentu. Strzał startowy oddaje lord - mayor Londynu.

JEAN DE LA HIRE
POTEPIENIEC
POWIEŚĆ.
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFII PIASECKIEJ-KALICINSKIEJ.

jakies wyjście. — Czy zrozumiałeś mnie, przyjacielu? — Rozumiem cię, mój drogi, wierzę, że stanie się tak, jak przypuszczasz — odparł Saint-Clair. — Witto, poruczam ci opiekę nad jeńcami. Przyprowadź ich do mnie za godzinę. Panie Oxus i Fabret, proszę na naradę. Wam, nurkowie, serdecznie dziękuję i proszę, zakomunikujcie rodzinom poległych, że się nimi zaopiekuję.

Saint-Clair, Gno Mitang, Fabret i Oxus przeszli do kabiny komendanta.

W kwadrans później Saint-Clair i Gno Mitang zasiedli do kawy w prywatnym salonie. Przyjaciele milczeli, pogrążeni w ciężkiej medytacji, nie przeczuwając wcale radośnie niespodzianki, jak ich oczekiwano.

— Mezarek nie jest człowiekiem. — Mezarek naciągnął lewarkę, znajdującą się na stole, i zaczął czytać. — Mezarek naciągnął lewarkę, znajdującą się na stole, i zaczął czytać. — Mezarek naciągnął lewarkę, znajdującą się na stole, i zaczął czytać.

mil Saint-Clair'a o obecności Gorgony w jej pobliżu.

Przypomniał mu się potworny konflikt pomiędzy dawnymi ludźmi.

— Mezarek, więziący Sylwję i Piotra Saint-Clair'a na Gorgonie. Gorgona podstępnie stara się podpłynąć pod Stellę! — Ta myśl odsunęła jego własną tragedję na dalszy plan.

Przypomniał sobie, że Sowłooki kazał przygotować łódź podwodną. Łódź podwodna przeciwko Gorgonie, Saint-Clair przeciwko Mezarowi... Muszę to wiedzieć.

Przeszedł szybko przez dziedziniec i wyszedł na esplanadę, łączącą korpus wyspy z jednym z jej ramion. W chwili, gdy zastanawiał się, w którą stronę się udać, w prawo czy w lewo, aby odnaleźć port łodzi podwodnych, zaczęli go patrol, składający się z czterech ludzi. Jeden z patrolujących podszedł do niego:

— Kim pan jest i co pan tu robi o tej porze?

— Nazywam się Karol Gratzet — odpowiedział młodzieniec — i przybyłem tu prywatną turystyczną łodzią podwodną. Za specjalnym zezwoleniem Saint-Clair'a byłem z wizytą w klinice. Wychodzę właśnie stamtąd. Chciałbym dostać się do swojej łodzi.

— Proszę za mną do najbliższego posterunku policyjnego dla sprawdzenia.

— Z największą chęcią.

Gdy ktoś obcy przybywał na sztuczną wyspę (nieraz przyjeżdżały całe setki), natychmiast sporządzano jego kartę sygnali-

zacyjną z fotografią i przesyłano ją do centrali bezpieczeństwa publicznego, która śledzi każdy krok przybysza.

Wystarczyło więc pięć minut dla stwierdzenia prawdy słów Karola. Odprowadzono go do portu łodzi podwodnych. Gdy Russetta wypłynęła na pełne morze, zaszyfrowano do centrali „odjechał”.

Policjantowi pytającemu, dokąd jedzie Karol odpowiedział:

— Do Tulonu.

Zapewniając o zamiarze powrotu do Tulonu, Karol nie kłamał, gdyż myślał o powrocie do rodzinnego miasta. Przedtem jednak chciał pomanewrować troszkę około Stelli, aby być świadkiem wypadków, jakie musiał się rozegrać.

Zauważył Gorgone natychmiast. Była głęboko pod nim i coraz dalej podpływała pod Stellę. Młodzieniec zatrzymał Russette. W tej samej chwili ujrzał łódź podwodną z zapalonymi reflektorami... nieludno było się domyśleć, że była to łódź podwodna Stelli.

— Płynąc jej śladami, będę świadkiem wszystkiego.

Rachuba ta nie zawiodła go. Widział dokładnie, jak Gorgona, obserwowana przez łódź podwodną, zatrzymała się, ujrzała karolka z wyspy północnej i przeliczył ich. Było ich jedenastu. Dla pewności policzył po raz wtóry.

— Nie, niema wątpliwości, jest ich jedenastu...

Z łodzi podwodnej Stelli wydoszło się trzynastu nurków. Karol podsunął się,

powoli bliżej, by lepiej móc obserwować Uczuciem grozy przejął go widok nurka z Gorgony, napadającego i zabijającego czło-wieka Saint-Clair'a.

Bitwa potoczyła się z szybkością błyskawicy. Zwycięcy z jeńcami wrócili już do łodzi podwodnej. A Karol Gratzet trwał jeszcze na posterunku, przykuty zdumieniem i grozą.

Gdy przyszedł do siebie, pierwszą jego myślą było:

— No, no... ale dawni ludzie przynieśli z sobą swoje okrutne metody walki... Gwałt... zniszczenie... mord... No, a moi współcześni wykazują nadzwyczajną łatwość przyjmowania dawnych metod, gdyż z pomiędzy walczących najwyższej pięci może należeć do dawnych ludzi! A jednak wszyscy walczyli z równą zaciętością... Mam wrażenie, że nasze święte prawo... Ale cóż to, znów dwóch nurków wypływa z głębin...

Nie przypomniał sobie dokładnie, ile par splecionych w śmiertelnym uścisku po grażyło się w odmętach. Wypływający ludzie byli widocznie śmiertelnie ranni. Trzy mali się za ręce, miarowo poruszając nogami i wolnymi rękami. Usiłowali wypłynąć na powierzchnię. Wyglądali na wy-czerpanych, gdyż ruchy ich były ciężkie i powolne.

Kierując ku nim Russette, Karol monologował:

SPORT

CZTERY CZY SZEŚĆ PUNKTÓW?

Odpowiedź padnie w niedzielę.

W emocjach na zawodach Cracovii z LKS, które się odbyły w niedzielę...

Jak będą zorganizowane mistrzostwa w grach sportowych.

W tym celu dowiadujemy do rozgrywek o mistrzostwo w grach sportowych...

Wkurzliwa walka Sztekera z Wajnurą. Niebezpieczny klucz.

W walce w stylu klasycznym, która odbyła się w niedzielę...

Ciekawe nowinki ze świata sportowego Pabjanic.

Antoni Górny został powołany na stanowisko kierownika sekcji piłkarskiej...

Sport w kilku słowach.

W Poznaniu na zawodach motocyklowych...

W Warszawie na zawodach motocyklowych...

Czy szczęście uśmiechnęło się na was?

Table with lottery numbers and prizes for various classes.

Regaty Związkowe w Kaliszu.

Sejmik wioślarski na zebraniu w dniu 12 b. m. postanowił zorganizować w dniu 21-go czerwca r. b. w Kaliszu t. zw. regaty propagandowe.

Regulacja brzegów Warty rozpocznie się w końcu kwietnia.

Łódź, 17 kwietnia. Zgodnie z zakreślonym planem — Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych...

„Spór o sierżanta Griszę” w kinie „Splendid”.

„Splendid” wystąpił z premierą filmu, będącego przeróbką powieści Zweig’a...

Co nas po pracy rozweseli? Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski — Występ E. Bodo. Cyrk Staniewskich — Wielki program atrakcyjny...

Radjo-kącik

Sobota. 11.58 Sygnał czasu, 12.05 Muzyka z płyt gramof. 13.15 Program na dz. blez. i repertuar teatralny...

WINSZUJEMY.

Jutro: Bogumilowi. Wschód słońca 4.37. Zachód — 6.34. Długość dnia 13.57. Przybyło dnia 6.11. Tydzień 16.

PODZIĘKOWANIE Gen. Dowbor-Muśnickiego.

Proszym i jesteśmy o umieszczenie następującego pisma: „1-go listopada ub. roku został odsłonięty w Warszawie pomnik dla Poległych Dowborczyków...”

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZIOTEGO ZAGRANICZA. Londyn 43.37, Praga 37.27 i pół — 37.27, pól. Wiedeń 79.52 — 79.90, Zurich 58.15, Berlin 46.75 — 47.15, wyplata na Warszawie, Katowice i Poznań 46.92 i pół — 47.12 i pół.

GIELDY ZAGRANICZNE. Gdańsk. Notowania końcowe (w guldenach gdańskich): 100 złotych 57.63 — 57.75, czek na Londyn 20.00 i 3/4, telegraficznie wyplata na Warszawie 57.62 — 57.74.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.89, Paryż 124.25, Berlin 20.40 i 1/4, Holandia 12.10 i 15/32, Belgia 34.95, Włochy 92.78, Szwajcaria 25.21 i 7/8, Kopenhaga 18.16 i 3/4, Sztokholm 18.14 i 7/8, Wiedeń 34.54, Warszawa 42.37.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.25 i pól, Nowy Jork 25.57 i 1/4, Szwajcaria 492.25, Berlin 60.9.

BAWELNA. Liverpool, 16 kwietnia. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 5.80, luty 5.84, marzec 5.53, kwiecień 5.45, maj 5.48, czerwiec 5.52, lipiec 5.57, sierpień 5.61, wrzesień 5.64, październik 5.68, listopad 5.72, grudzień 5.76, loco 5.61.

Liverpool, 16 kwietnia. Egipska, zamknięcie: styczeń 8.81, marzec 8.91, maj 8.25, lipiec 8.41, wrzesień 8.53, październik 8.62, listopad 8.67, loco 8.70.

Nowy Jork, 16 kwietnia. Amerykańska, zamknięcie: luty 10.15, Kubańczyk: styczeń 11.05, luty 11.16, marzec 11.27, kwiecień 10.15, maj 10.16, czerwiec 10.27, lipiec 10.40, sierpień 10.51, wrzesień 10.63, październik 10.73, listopad 10.85, grudzień 10.95.

Nowy Orleans, 16 kwietnia. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 11.05, marzec 11.28, maj 10.15, lipiec 10.41, październik 10.74, grudzień 10.95, loco 9.90.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

TENDENCJA DLA DEWIZY MOCNIEJSZA. Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy dewizowej było znacznie większe, niż dnia poprzedniego.

PAPIERY PROCENTOWE. W złotych za 1 szt. Poż. Inwest. 88.50. W procentach nominalu. P. P. Konwers. 49.25, P. Dolarowa 72.00, P. Stabilizacyjna 82.00, L. Z. B. Rolnego 83.25, L. Z. B. Rolnego 94.00, L. Z. B. Krajowego 94.00, Obl. B. Kraj. 83.25, Obl. B. G. Kraj. 94.00, L. Z. T. K. Ziem. 52.25 — 52.35, T. K. m. Warszawy 53.25 — 53.90 — 53.10, L. K. m. Warszawy 58.25, T. K. m. Warszawy 73.00 — 73.25 — 73.10, L. Z. m. Częst. 63.50, T. K. m. Radomia 76.00.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — NIECO SŁAB. SZE, NIEJEDNOŚCITA TENDENCJA DLA FRYW. PAP. LOKAL.

Obroty pożyczkami państwowymi znów były skromne przy tendencji ogólniejszej. Z pożyczek premialnych obrót znacznie zmniejszył się.

MINIMALNE OBROTY AKCJAMI.

Zebranie giełdy akcyjnej odznaczało się bezczynnością i przeważnie nastrojem słabszym. Niektóre akcje metalurgiczne były bez zaplecza, co zainteresowania, aczkolwiek zauważalnym działem zwiady był naturalnie akcje bankowe.

GIEŁDA ŻYWOZA.

Table with grain market prices for various types of wheat and flour.

